

TYGODNIK ŻUŻLOWY

NELLY I VICKY

Przy tytule każdego felietonu „WEJŚCIE W ŁUK” zamieszczamy udaną karykaturę Autora, stanowiącą dla Czytelników jakby jego wizytówkę. Tylko przez przeoczenie zabrakło jej ostatnim razem. Większym przeoczeniem jest, że ani razu nie podaliśmy nazwiska autora karykatury. O tym w następnym wydaniu.

Ponadto zamieścimy kalendarz imprez międzynarodowych rozgrywanych na torach naszego kraju oraz składy drużyn I i II ligi. W związku z tym następny numer „TŻ” będzie miał zwiększoną objętość.



NR 12 (17)
24.III. 1991 R.
CENA 1500 ZŁ

TO NIE PRIMA APRILIS

WIELKA ATRAKCJA

DLA KIBICÓW SPORTU ŻUŻLOWEGO
I GRAJĄCYCH W TOTALIZATORA

★ SPEEDWAY - TOTO ★

ZAKŁADY NA ZAWODY ŻUŻLOWE

- zakłady proste
- zakłady wielokrotne
- nieograniczone wygrane



INAUGURACJA
1 KWIETNIA '91
ZAKŁADAMI NA
I i II LIGĘ
ŻUŻLOWĄ

Chambesy już opustoszało, członkowie prezydium, komisji i komitetów FIM obradujący przez kilka dni w genewskim HOLIDAY INN rozjechali się do swych krajów, a w sekretariacie zaczęła się nowa praca: część decyzji, tych w sprawach bezpieczeństwa lub o charakterze formalnym, już wchodzi w życie, natomiast pozostałe należy zawrzeć w materiałach na jesienny kongres. Najpierw ważna wiadomość z posiedzenia prezydium, czyli tzw. „rady zarządzającej” FIM. Ustalono zostały na

NOWE DECYZJE FIM

(Korespondencja z Genewy)

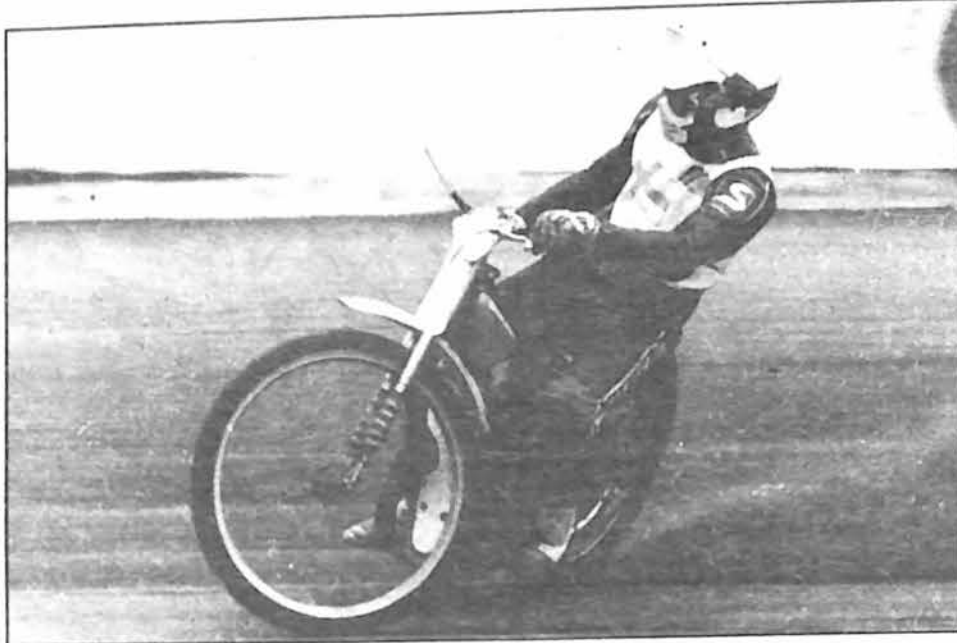
lata 1991-1993 nowe strefy kalendarzowe, bardzo ważne dla krajów wchodzących do nich, gdyż nie muszą one zgłaszać do międzynarodowego kalendarza sportowego imprez rezerwowanych wyłącznie dla zawodników tej strefy. Takich zawodów strefowych nie trzeba więc każdorazowo opłacać — kraje strefy wpłacają w zamian do kasy FIM tylko roczny ryczałt: 1000 franków szwajcarskich.

Nowa strefa, w której jest Polska jest bardzo interesująca: znalazły się w niej Austria, Czechosłowacja, Niemcy i Węgry! Oczywiście ta nowa strefa dotyczy wszystkich zawodów motocyklowych, nie tylko speedwaya!

Utworzenie tej strefy, złożonej z aż 5 krajów, nie było łatwe, gdyż prezydium FIM zamierzało ograniczyć wielkość stref tylko do 4 państw sąsiadujących. Prezes PZM i wiceprezydent FIM, ANDRZEJ WITKOWSKI, użył jednak swych wielkich zdolności dyplomatycznych i wywołał taką strefę — jedyną! Korzyści stąd płynące są oczywiste.

Już w początku posiedzenia Komisji Wyścigów Torowych (CCP) dały się zauważyć skutki przemian w krajach Europy Centralnej i Wschodniej. Federacje motocyklowe w niektórych z nich zaczęły odczuwać negatywne skutki reform gospodarczych na tyle dotkli-

Dokończenie na str. 6



Juha Moksunen - Finlandia (Wybrzeże).

Fot. J. Pabijan

Druga wojna światowa przerwała zmagania najlepszych żuźlowców na okres dziesięciu lat. Dopiero w 1949 roku rozegrano pierwszy powojenny oficjalny finał światowy. Z przedwojennych gwiazd tylko nieliczni pozostali wierni żuźlowym motocyklom. Niemniej jednak trzy powojenne lata wystarczyły, by dorosła nowa generacja utalonych indywidualności. W eliminacjach brało udział 224 zawodników z 5 kontynentów. Plastry w barwach narodowych przywdziali reprezentanci: Anglii, Australii, Nowej Zelandii, Norwegii, Szwecji, Holandii, Austrii, Stanów Zjednoczonych, Kanady i Południowej Afryki. Gęste sita eliminacji wyłoniły szesnastkę faktycznie najlepszych. Finał rozegrano na Wembley wg nowych zasad już bez kontrowersyjnych punktów bonusowych. Nagrody pieniężne gwarantowały najlepszemu tego wieczora niebagatelną sumkę 592 angielskich funtów i 10 szylingów. Po bardzo ciekawym przebiegu 93 tys. widzów fetowało zwycięstwo swego rodaka 38-letniego Anglika Tommy Price'a. Jako ciekawostkę można dodać, że finał ten był po raz pierwszy transmitowany przez telewizję BBC.

(5) OD HOSKINSA... DO JONSSONA

Indywidualne Mistrzostwa Świata 1929 • 1990

1. Tommy Price	Anglia	3 3 3 3 3	15
2. Jack Parker	Anglia	3 3 3 2 3	14
3. Louis Lawson	Anglia	2 2 3 3 3	13
4. Norman Parker	Anglia	3 3 2 2 0	10
5. Wilbur Lamoreaux	USA	2 2 3 d 2	9
6. Bill Kitchen	Anglia	3 1 2 2 1	9
7. Ron Clarke	Anglia	1 0 2 3 2	8
8. Bill Longley	Australia	1 2 2 1 2	8
9. Aube Lawson	Australia	1 3 1 1 2	8
10. Cyril Roger	Anglia	2 0 1 1 3	7
11. Bill Gilbert	Anglia	2 1 3 0 0	6
12. Graham Warren	Australia	0 2 w 2 1	5
13. Ken Lebreton	Australia	1 0 1 1 1	4
14. Lloyd Goffe	Anglia	0 1 d 0 1	2
15. Cliff Watson	Australia	u 1 0 0	1
16. Dent Oliver	Anglia	w 0 - - -	0
17. Oliwer Hard	Anglia	- - 1 0 0	1
18. Alec Statham	Anglia	nie startował	

WYŚCIG PO WYŚCIGU

1. N. Parker, Gilbert, Clarke, Watson (u)	75,4 sek.
2. J. Parker, Lamoreaux, Longley, Oliver (w)	73,8
3. Kitchen, Roger, Lawson, Warren	73,8
4. Price, Lawson, Lebreton, Goffe	75,6
5. Price, Warren, Watson, Goffe	75,8
6. Lawson, Longley, Gilbert, Lebreton	77,2
7. N. Parker, Lamoreaux, Goffe, Roger	77,4
8. J. Parker, Lawson, Kitchen, Clarke	75,0
9. Lawson, Longley, Roger, Watson	77,2
10. Gilbert, N. Parker, Hart, Goffe (d)	77,6
11. Lamoreaux, Kitchen, Lebreton, Watson	78,4
12. Price, Clarke, Lawson, Lamoreaux (d)	78,2
13. J. Parker, N. Parker, Lebreton, Warren (w)	77,2
14. Price, J. Parker, Lawson, Hart	76,8
15. Lawson, Kitchen, Roger, Gilbert	76,7
16. Clarke, Warren, Longley, Goffe	78,4
17. J. Parker, Lawson, Goffe, Watson	77,2
18. Lawson, Lamoreaux, Warren, Gilbert	77,4
19. Proce, Longley, Kitchen, N. Parker	76,8
20. Roger, Clarke, Lebreton, Hart	78,4

ANDRZEJ ZWIERZCHOWSKI

LIGA NIEMIECKA W ZMIENIONEJ FORMIE

W br. w lidze niemieckiej wystąpią 24 zespoły. W I lidze 11, a w dwóch grupach II ligi: 7 w grupie północnej i 6 w południowej. W 1991 roku Niemcy powrócili do systemu 4 drużyn w każdym z ligowych meczów, czyli do formuły stosowanej w DMS i w duńskiej superlidze. A oto skład drużyn I ligi: Norden, Olching, Neunknick, Diedenbergen, Nordhastedt, Gustrow, Neubrandenburg, Straslund, Brokstedt, Teterow i Landshut. II liga — grupa północna: Wolfslake, Ludwigslust, KNMV (Holandia), oraz rezerwy: Norden, Neunknick, Brokstedt i Nordhastedt, a w grupie południowej: Miśnia, Lipsk, Pocking, oraz rezerwy: Olching, Diedenbergen i Landshut.

M.S.

POŻEGNANIE CHRISA MORTONA

17 marca na torze Belle Vue w Manchesterze odbędzie się inauguracyjny mityng, będący jednocześnie pożegnaniem kończącej karierę zawodniczą CHRISA MORTONA.

Warto przypomnieć, że Christopher John Morton urodził się 22.07.1956 roku w Davyhulme. Karierę zawodniczą rozpoczął w Ellesmere Port w 1973 roku. W tym samym sezonie wystąpił także w Belle Vue, gdzie nieprzerwanie występował do 1990 roku. Na kon-

cie jego sukcesów m.in. 4-krotny występ w finałach IMS, dwa razy w finale MS par (I m. w 1984), cztery razy w finale DMS (1980 — 1 m.), dwukrotnie w finale IMS na torach długich. W 1984 roku Chris Morton, zdobył tytuł mistrza jeźdźców ligi brytyjskiej (B.L.R.C.). W reprezentacji Anglii wystąpił ponad 100 razy. Często gościł na polskich torach. W wieku 35 lat postanowił zakończyć bogatą karierę.

M.S.

SAM NIE JEST JUŻ... SAM

W drużynie Wolverhampton zawodnikiem nr 1 od kilku już sezonów jest Sam Ermolenko (USA). W br. do zespołu „Wilków” przybywa jego brat, Charles. Braterska para może być niezwykle groźna, chociaż dla młodszego z braci debiut w najsilniejszej lidze świata, to ostry sprawdzian jego żuźlowych umiejętności. Jeśli jednak choć trochę wrodził się w brata, o wynik można być spokojnym.

M.S.

„CZAROWNICE” BIORĄ TONY RICKARDSSONA

W zespole Ipswich wystartuje 20-letni mistrz Szwecji z 1990 r. TONY RICKARDSSON (Sztokholm United). W ubiegłym sezonie podczas finału indywidualnych mistrzostw świata juniorów we Lwowie, zawodnik szwedzki zajął trzecie miejsce pokonując w wyścigu barażowym Jarosława Olszewskiego („Wybrzeże” Gdańsk).

M.S.

LEIGH ADAMS PO RAZ TRZECI

Australijski speedway zaczyna na światowych torach odzyskiwać dawny blask. Od kilku już lat, gdy opiekę nad reprezentacją kraju objął James Easter i postawił na młodzież, efekty są nader widoczne. Ubiegłoroczny sukces Todda Wiltshire w finale IMS i tytuł wicemistrzowski, są tego najlepszym dowodem. A przecież speedway w Australii, to nie tylko T. Wiltshire. Tacy zawodnicy jak LEIGH ADAMS, CRAIG BOYCE, TROY BUTLER czy GLENN DOYLE z dużym powodzeniem ścigali się w lidze brytyjskiej w ubiegłym roku.

Dlatego z dużą uwagą fachowcy i „poszukiwacze” talentów obserwowali tegoroczne młodzieżowe mistrzostwa Australii juniorów, które odbyły się w Mildura.

Po raz trzeci najlepszym zawodnikiem w kategorii do lat 21 okazał się LEIGH ADAMS (w ubr. startował w Swindon). Zawodnik ten zdobył komplet 15 punktów. Tytuł I-wicemistrza wywalczył SHANE PARKER (Ipswich), a trzeci był JASON LYONS (Glasgow) — obaj po 13 punktów.

M.S.

ZDENEK TESARZ DO NEWCASTLE

Prawdopodobnie w barwach drużyny Newcastle wystąpi reprezentant Czechosłowacji, ubiegłoroczny finalista IMS — Zdenek Tesarz. Zawodnik ten w 1991 r. będzie jednym z wielu obcokrajowców, którzy „obsługiwać” będą kilka lig, w tym także ligę polską.

M.S.

COX DO POOLE

Zawodnikiem nr 1 w Poole w br. będzie reprezentant Anglii Marvyn Cox (Bradford). W ubiegłym sezonie jego poprzedni klub Oxford, wypożyczył go do Bradford. Teraz znalazł się kolejny nabywca 26-letniego zawodnika. Za jedyne 22 tysiące M. Cox zasilił Poole.

M.S.

Drużyna Berwick, która w ubiegłym sezonie jeździła w National League, w br. wystąpi w najwyższej klasie rozgrywek. „Bandyci” z Berwick (taki pseudonim nosi ten zespół), ani myślą statystować wśród

BERWICK „IDZIE” NA MISTRZA

najlepszych zespołów ligi. Za 30 tysięcy funtów pozyskali z Coventry, reprezentanta Anglii i kapitana narodowego teamu, Kelvina Tatama. Starszy z braci Tatumów został nowym kapitanem Berwick. Ściągnięto także innego reprezentanta Anglii, Richarda Knighta z King's Lynn i Szweda Jimmy Nilsena ze Swindon. Czy posiłki te mają oznaczać, że debiutant ma „namieszać” wśród elity?

M.S.

OTT I RAVN W WIMBLEDONIE

Bobby Ott (USA) i Peter Ravn (Dania) w ubiegłym roku występowali w Belle Vue Manchester. W br. zmieniają barwy i przechodzą do Wimbledon. Za 28-letniego P. Ravna zapłacono 6 tysięcy funtów.

M.S.

NEIL COLLINS W BELLE VUE

29-letni Neil Collins, jeden z pięciu braci, którzy jeździli na żuźlu (Peter, Les, Phil, Steve) w br. wystartuje w drużynie Belle Vue Manchester. W poprzednim sezonie Neil jeździł w Wolverhampton. Warto dodać, że najstarszy z Collinsów — Peter jeździł 16 sezonów w Belle Vue, a Les przez 5 sezonów bronił barw „Asów” z Manchester.

M.S.



Kely Moran - USA.

Fot. T. Rosochacki

ORŁY W JASKÓŁCZYM GNIĘDZIE

Żuźlowcy „Unii” Tarnów rozpoczęli przygotowania do nowego sezonu — już w I lidze — od 1 grudnia. Biegali w terenie, pływali w basenie i ćwiczyli w hali pod okiem mgra Marka Strączyńskiego, który oprócz wielu atrakcyjnych zajęć (były bardzo urozmaicone i ciekawe, tak, że zawodnicy trenowali chętnie) wprowadził również podstawy akrobatyki, co przy obecnej preferowanym stylu jazdy jest jak najbardziej wskazane. Później przez 12 dni żuźlowcy przebywali na obozie w Krynicy, w ośrodku Zakładów Azotowych „Czarny Potok”. Zima w tym czasie dopisała, więc codzienną atrakcją była jazda na nartach (jedynym kontuzjowanym został... trener Kępowicz). Były biegi terenowe i ćwiczenia w hali, a także zajęcia teoretyczne polegające na oglądaniu i analizowaniu zapisów magnetowidowych z meczów ligi brytyjskiej, w czym bardzo pomocny był Mitch Shirra, nowy nabytek „Unii”, który zdradził tarnowianom wiele tajników z dziedziny techniki i taktyki jazdy. Mitch przebywał na zgrupowaniu przez tydzień, trenował sumiennie i bardzo sobie ten rodzaj przygotowania do sezonu chwalił. Wyjeżdżał przed końcem zgrupowania niechętnie, zmuszony do tego względami osobistymi. Udało mu się zrzucić 4 zbędne kilogramy wagi i poprawić ogólną sprawność, z czego był niezmiernie zadowolony, bo w nadchodzącym sezonie poważnie przymierza się do tytułu mistrza świata. Mitch nie ma w sobie nic z gwiazdy — jest człowiekiem sympatycznym, bezpośrednim i wesołym. Nic więc dziwnego, że tarnowianie bardzo go polubili, — najwyraźniej ze wzajemnością.

Miłośnikiem żartów, a także płci przeciwnej okazał się Jeremy Doncaster, który również zjechał na jeden dzień do „Czarnego Potoku”, głównie po to, by podpisać umowę z „Unią”. Bez żadnych uwag zaakceptował zaproponowane mu warunki i zdążył jeszcze na zimowe ognisko z pieczonymi kiełbaskami, przy którym obok „Jaskółek” ogrzali się też przebywający w pobliżu na zgrupowaniu młodsi zawodnicy z „Apatora” — Mirosław Kowalik i Robert Sawina. Tak więc Doncaster również będzie startował z jaskółką na plastronie. Nie ustalono jeszcze w ilu meczach, ponieważ Jeremy nie znał terminarzu spotkań Ligi Brytyjskiej. Zadeklarował przyjazd w każdym wolnym terminie, co może okazać się sporą ilością jazd, gdyż mecze w Anglii roz-

grywane są przede wszystkim w poniedziałki. Ze sposobu bycia Doncastera można wnioskować, że także on nie będzie miał żadnych kłopotów z zaaklimatyzowaniem się w nowym zespole. Zapowiedzieli swój przyjazd do Krynicy także Czesi — Jedek i Schneiderwind, ale ostatecznie, z różnych przyczyn, nie mogli wziąć udziału w zgrupowaniu. Formę przygotowują na podobnym obozie górskim, zorganizowanym przez ich klub macierzysty — Olimp Praga.

Trener Stanisław Kępowicz — mimo kontuzji — był z obozu bardzo zadowolony. Wszyscy zawodnicy trenowali solidnie (wyróżniał się młody Leśniowski), znacznie wzrosła ich sprawność fizyczna, a atmosfera w zespole jest tak dobra — twierdzi trener — jakiej jeszcze nie było.

Po powrocie do Tarnowa zawodnicy zajęli się przygotowaniem sprzętu, jeżdżą na motocyklach crossowych i czekają na lepsze warunki atmosferyczne, by wejść na tor. W marcu czekają ich spotkania sparingowe. Potem rusza liga i od razu dojdzie w Tarnowie do dwóch szlagierowych spotkań: 31-go marca z „Polonią” Bydgoszcz, aspirującą do tytułu mistrzowskiego, a tydzień później z mistrzem „Apatore”, w którego barwach wystąpi prawdopodobnie indywidualny mistrz świata Per Jonsson.

Tarnowianie będą mieli pewien handicap. Na trzy tygodnie przed inauguracją sezonu przyjedzie do Tarnowa Mitch Shirra z rodziną. Weźmie udział we wszystkich meczach sparingowych, będzie z „Jaskółkami” trenował, pomoże im w przygotowaniu sprzętu i podszlifuje technikę. Na sprzęt żuźlowcy „Unii” też nie powinni narzekać. Do obecnego stanu posiadania dojdzie wkrótce 6 nowych silników GM-LTAS. Trzy zakupi klub, a trzy sponsor PIOTR ROLNICKI.

Jedno jest pewne — w Tarnowie będzie gorąca wiosna żużlowa, a w pierwszym tygodniu kwietnia stadion prawdopodobnie nie pomieści wszystkich wyposzczonych kibiców: znów pierwsza liga, Shirra i Doncaster z jaskółkami na plastronie, dwie najlepsze drużyny w kraju jako rywale, a na dokładkę indywidualny mistrz świata. Jeszcze rok temu o czymś takim kibice mogli tylko pomarzyć.

KRZYSZTOF NOWAK

„MORAWSKI - SPEEDWAY TEAM” TO JEST TO!

Wszystko wskazuje na to, że w Zielonej Górze powstanie najpiękniejszy obiekt żużlowy na świecie. Stanie się to dzięki staraniom znanego, nie tylko w regionie lubuskim, biznesmena ZBIGNIEWA MORAWSKIEGO. — Nie mogłem patrzeć na tabelę z „Falubazem” na dole — powiedział reporterowi „Gazety Lubuskiej” i zabrał się ostro do pracy.

Podpisał już umowę z zachodnioniemiecką firmą „G + H Montage”, która zajmie się przebudową stadionu. W przyszłym roku na tym obiekcie zawody będzie mogło oglądać około 30 tys. fanów. Powstaną zespoły gastronomiczne oraz parkingi. Płyta stadionu będzie miała sztuczną murawę, która w okresie jesienno-zimowym zamieniona zostanie na lodowisko.

Wszyscy zawodnicy z podstawowego składu jeżdżąc będą na motocyklach GM,

a szkółkowiec na najnowszych typach Jaw. Nowy właściciel wydał już dziesiątki tysięcy marek na ekstra „stroje” dla żużlowców.

Każdy mecz oprócz emocji sportowych, dostarczy wielu innych atrakcji. Dbać o nie będzie zespół 40 najpiękniejszych dziewcząt z regionu lubuskiego.

Ciekawie zapowiada się inauguracja sezonu. Wystąpi m.in. zespół „COMBI”, a kibice wezmą udział w losowaniu atrakcyjnych nagród — główna Fiat 126 p.

I jeszcze jedna ciekawostka. W sprzedaży są już „złote i srebrne” karnety o nominałach 1,5 i 1 mln złotych. Wezmą one udział w losowaniu nagród, a główną jest samochód marki „MERCEDES”

W następnym wydaniu podamy więcej szczegółów o nowym klubie „MORAWSKI — SPEEDWAY TEAM”. (o.w.)

„NIE JESTEŚMY BEZ SZANS”

Jedną z największych sensacji tegorocznego sezonu żużlowego, jest fakt, że w drużynie wielokrotnego mistrza Polski — „Unii” Leszno nie ma obcokrajowca. Wielu kibiców spodziewało się, że w zespole biało-niebieskich wystąpią najlepsi żużlowcy świata. Mówiło się o Adamsie, Ermolence, Jonsonie, Rickardsonie. Skończyło się na tym, że lesczynianie są jedyną drużyną w I lidze, która nie „zatrudniła” nikogo z „legii cudzoziemskiej”.

DLACZEGO?

— Jedynym powodem jest brak pieniędzy na opłacenie stawek jakich żądają zagraniczni żużlowcy — mówi Stanisław Mizgalski, prezes zarządu. Dlatego postanowiliśmy zrezygnować z licznych ofert składanych naszemu klubowi przez sławy światowego speedwaya. Wbrew temu co niektórzy kibice, działacze i dziennikarze twierdzą, nie stoimy na straconej pozycji. Dodam, iż słyszałem opinie, że jesteśmy jednym z kandydatów do spadku. Nie podzielam obaw „naszych sympatyków”. Sytuacja w lidze wpłynęła mobilizująco na cały zespół. Uważam, że już w meczu z „Falubazem” udowodnimy, iż nie jesteśmy bez szans w walce o czołowe miejsce w I lidze.

Więcej o problemach i sprawach drużyny „Unii” w najbliższym czasie — w wywiadzie z prezesem zarządu. (o.w.)



Tak rozpoczynał się sezon żużlowy 1990 na stadionie lubelskiego „Motoru”. Pierwszym przeciwnikiem drużyny ówczesnego beniaminka było w sparingowym meczu „Wybrzeże” Gdańsk. Fot. Stanisław Szalak

W II LIDZE TEŻ STAWIAJĄ NA OBCOKRAJOWCÓW

COX, DAVIS, MOKSUNEN I T. BRIGGS PRZYJĘLI OFERTĘ GDAŃSKIEGO „WYBRZEŻA”

W ubiegłym sezonie żużlowcy GKS „Wybrzeże” Gdańsk poddali wyjątkowo ciężkiej próbie uczucia sympatii ze strony swoich najwierniejszych kibiców. Przypomnijmy: wicemistrz Polski z 1985 roku pięć lat później musiał zadowolić się ledwie VI miejscem i to na zapleczu ekstraklasy. Co gorsze — skompletowanie reprezentacyjnej ósemki przed bieżącym sezonem wymagało uwzględnienia nie tylko weteranów w rodzaju GRZEGRZA DZIKOWSKIEGO, ale także zawodników jeszcze leczących kontuzje bądź dopiero uczących się żużlowego fachu.

Od 1 marca br. na stadionie przy Elbląskiej powiało optymizmem. Stało się tak dzięki zakończonemu sukcesem negocjacji menedżerów sekcji żużlowej „Wybrzeża” ANDRZEJA KULESZY i ZENONA PLECHA. Doprowadzili oni do podpisania kontraktów z czterema żużlowcami zachodnimi, reprezentującymi średnią klasę światową: MARYVINEM COXEM, JAOHNEM DAVISEM, JUHA MOKSUNENEM oraz TONYM BRIGGSEM.

Z tym ostatnim oraz jego utytułowanym

ojcem (m.in. indywidualnym mistrzem świata w latach 1957, 58, 64 i 66) BARRY BRIGGSEM miałem okazję rozmawiać akurat tuż po ich przyjeździe do Gdańska.

„Briggo”, czyli Briggs-junior zapytany o motocykl na którym będzie bronił barw „Wybrzeża” zdecydowanie wymienił dzieło GIUSEPPE MARZOTTO. Po ciężkim urazie kręgosłupa przystojnemu blondynowi wiedzie się coraz lepiej, czego dowodzą m.in. drugie miejsca zajęte podczas niedawnych wyścigów na lodzie w Anglii oraz Niemczech i pozostawienie w pobitym polu takiego mistrza jak Amerykanin SAM ERMOLENKO. Wprawdzie pierwszy mecz żużlowców „Wybrzeża” odbędzie się dopiero 1 kwietnia na torze „Słaska” Świętochłowice lecz Tony Briggs zamierza rozpocząć treningi w Polsce znacznie wcześniej, bo już w połowie marca.

Barry Briggs również ma poważne plany związane z Polską. Pod koniec marca br. spotkaniem z naszymi mechanikami rozpoczyna promocję motocykli „GM” obliczoną na rynki krajów Europy Wschodniej.

HENRYK JEZIERSKI



Od lewej: Andrzej Kulesza, T. i B. Briggsowie.

Fot. H. Jezierski

DLA KOGO WIECZYSTA NAGRODA „GAZETY”?

Kryterium asów polskich lig żużlowych o Wieczystą Nagrodę? Redakcji „Gazety Pomorskiej” w Bydgoszczy obchodzi w tym roku swoje pierwsze dorosłe urodziny. Oto bowiem mija 10 lat od inicyjatywy dziennikarza „Gazety” red. Zbigniewa Urbani i kierownika klubu „Polonia”, by zawsze przed startem rozgrywek ligowych — wzorem Anglików — organizować żużlowe kryterium z udziałem najlepszych — na podstawie tzw. biegopunktówki — żużlowców z rodzimych klubów. Pomysł ten natychmiast zyskał aprobatę głównej komisji sportu żużlowego i znalazł swoje stałe miejsce w kalendarzu.

A zatem, tydzień przed ligą — 24 marca o godz. 14.00 na stadionie „Polonii”, żużlowa taśma pojedzie w górę! Kryterium asów polskich lig żużlowych — od kilku lat opatrzone imieniem zmarłego tragicznie Mirosława Polukarda — o Wieczystą Nagrodę „Gazety Pomorskiej” stanie się faktem. W jednym z ostatnich numerów „TŻ” publikowaliśmy listę żużlowców, którzy w imprezie tej zajmowali miejsca na podium. Pominę zatem wyliczankę „Championów”. Kilku z grona triumfatorów poprzednich edycji kryterium będzie miało szansę zwycięstwa również w tym roku. To Roman Jankowski z leszczyńskiej „Unii”, Andrzej Huszcza (Falubaz) oraz dwaj bydgoszczanie Ryszard Dolomisiewicz i Tomasz Gollob. Ich start w jubileuszowej imprezie jest niemal pewny.

Kogo poza tym zaprosili organizatorzy? Na liście widnieją nazwiska: Piotra Śwista, Mirosława Borbela, Jarosława Olszewskiego, Jacka Gomułskiego, Dariusza Śledzia, Jana Krzystyniaka, Sławomira Drabika, Jacka Krzyżaniaka, Wojciecha Żaluskiego, Andrzeja Huszczy oraz jeszcze co najmniej dwóch polonistów. Być może w imprezie wystartują także: Ryszard Francyszyn, Zenon Kasprzak czy objawienie poprzedniego sezonu Piotr Baron.

20 biegowe zawody poprowadzi pan Lechosław Bartnicki z Gdańska. Tradycyjnie już organizatorzy przygotowują dla publiczności wiele niespodzianek, umilających czas przed i w trakcie zawodów. Nie zabraknie ich też dla zawodników. Po każdym wyścigu jego zwycięzca otrzyma wartościową nagrodę rzeczową. Żużlowiec, który uzyska najlepszy czas dnia uhonorowany zostanie specjalnym upominkiem, ufundowanym przez Redakcję „Gazety Pomorskiej”.

Będą także nagrody regulaminowe. Zwycięzca kryterium zainkasuje premię w wysokości 8 mln zł. Dwaj wicemistrzowie odpowiednio 7 i 6 mln zł. Żużlowcy z miejsca czwartego, piątego i szóstego otrzymają odpowiednio 4, 2, 1 mln zł.

Shansę otrzymują kibice. Kupując 16 stronicowy, ilustrowany bogato program (cena 5 tys. zł) będą mieli możliwość wzięcia udziału w losowaniu telewizora kolorowego.

TOMASZ MALINOWSKI



Stoją od lewej: Andrzej BYKIEWICZ, Lubomir JEDEK, Zdenek SCHNEIDERWIND, Sławomir TRONINA, Janusz KAPUSTKA, kier. — trener Stanisław KĘPOWICZ. Klęczą od lewej: Robert KUZDZAŁ, Piotr LESNIEWSKI, Jacek REMPAŁA
Fot. Karol Zagził

POJEDNANIE „POLONII” I „APATORA”?

Z ofertą wzbogacenia żuźlowego kalendarza wystąpił podczas konferencji prasowej w „Apatorze”, szef nadwiślańskiego tygodnika „Stadiony” — Marek Badtke z Bydgoszczy.

Mając na względzie poprawę wzajemnych kontaktów sekcji żuźlowych „Polonii” i „Apatora”, a także zaniechanie sporów i waśni kibiców Bydgoszczy i Torunia zaproponował rozegranie w bieżącym roku Turniejów Pojednania.

Dwudniowe zawody rozegrano by w obu miastach po zakończeniu rozgrywek ekstraklasy, a przeciwnikiem reprezentacji Pomorza w tych imprezach byłby zespół złożony z najlepszych zawodników ligi.

Obecni na konferencji działacze „Apatora” dość sceptycznie potraktowali zdawałoby się interesującą propozycję.

— „My się z „Polonią” nie gniewamy — stwierdził przewodniczący rady programowej klubu Andrzej Gajek, również animozje fanów naszych klubów są chyba traktowane nieco na wyrost. Pomysł do rozważenia, ale po co zaraz turniej pojednania. Rzecz całą można potraktować bardziej sportowo choć nie obojętną pozostaje strona finansowa. To właśnie powinno decydować o opłacalności przedsięwzięcia. Z doświadczenia wiem, że kibic chętnie kupi bilet wstępu na mecz ligowy, trudniej mu wysupłać złotówki na wszelkiego rodzaju imprezy towarzyskie.”

Myślę, że propozycja kolegów z Bydgoszczy jest mimo wszystko tematem do rozmów działaczy obu zainteresowanych klubów.

ANDRZEJ KAMIŃSKI

Wiosna nadejsza, jakby powiedział Pawlak z „Samych swoich”. Pąki puszczają (a może jeszcze nie), panienki na ulicach znów śmigają w krótkich spódniczkach i szpanują nogami od migdałków do samej ziemi tak, że każdy normalny mężczyzna, czyli ja reaguje zgodnie z modnym wśród seksuologów zawołaniem: Stój? Kto idzie? (mam 32 lata i lubię się ryćkać). Taśma na żuźlowych stadionach poszła w górę, zawodnicy zapamiętałe trenują na torze, a nawet rozgrywają mecze towarzyskie. Znów słychać ryk silników, czuć zapach spalin... eh przyjemnie żyć (jak się dobrze zarabia oczywiście).

Co więcej znów będę miał o czym pisać. Wszak z powodu ciepłej pogody, działacze z żuźlowej centrali zdjęli płaszcze i kozuchy i już zasuwają po ulicach i stadionach w swoich ulubionych granatowych marynarkach. Znów będą szpanować przed publicznością podczas imprez spacerując na murawie w swych granatowych gajerkach, czyli mówiąc slangiem młodzieżowym — w ortalionach. Zapewne jak zwykle wydadzą wiele bezsensownych decyzji i do białości wnerwią speedwayowych kibiców. A ja o tym wszystkim napiszę i zgarnę za to szmal. Proste niczym konstrukcja cepa i człowiek radziecki.

Zbliżający się sezon zapowiada się fascynująco. Do naszego żuźla wprowadzono torchę zawodowstwa (ciekawe co na to nasi amatorscy jeźdźcy, bo póki co, tylko takich mamy), w pogoni za dużą forszą wyładowały w naszych ligach asy światowego speedwaya. Wraz z zaszczepianiem w naszym wesołym kraju zasad kapitalizmu powstało lub ujawniło się pełną gębą wiele prywatnych, względnie półprywatnych prężnych firm. Najczęściej handlują one jak się da i czym się da. Ciekawe kto w tym kraju jeszcze produkuje? Firmy, żeby zaistnieć na rynku muszą być znane szerszej klienteli, czyli tzw. publiczności. A najłatwiej jest się pokazać poprzez sport. A jaki sport jest w tej chwili najpopularniejszy nad Wisłą? Sssssssspeedway, rzecz jasna! Nudne to, jak flaki z olejem, ale ludziskom się podoba. Żuźel interesuje mnie tylko do

ŚLIZGIEM W PRAWO

WITAJCIE GRANATOWOMARYNARKOWI

tego momentu, do którego mogę na nim nieźle zarobić. A ja lubię szmal, zresztą kto go nie lubi? Poza tym olewam cały ten „czarny sport”, a na meczach ziewam z nudów.

Ale wracamy do firm, które w niego zainwestowały, dzięki czemu zobaczymy na naszych torach światowej sławy zagranicznych jeźdźców, a i nasi krajowi nieudacznicy będą w tym sezonie jakby lepiej zaopatrzeni we wszelaki sprzęt. Za zdobyte punkty zgarną też niezłą kasę, a o to im przecież głównie chodzi.

We Wrocławiu istnieje Wielobranżowa Spółdzielnia Eksporterów i Importerów ASPRO. Jest to potężna firma, a jej szefowie wiedzą, o co w biznesie chodzi. Jest trzech prezesów tego giganta — Tomasz Jabłoński, Maciej Marcinkowski i Henryk Szmalenberger. Oni też są prezesami „Sparty” — ASPRO. Chcą we Wrocławiu reaktywować wielki żuźel. Zakupili do drużyny słynnych Anglików Kelvina Tatum i Chrisa Louisa oraz Czechów Jana Schinagla (w ubiegłym sezonie jeździł już w „Sparcie”) i Vaclava Milika, zakupili też części zachodnie do jaw. Ponadto zaangażowali mnie jako doradcę (ale pomysł!) co także ich sporo kosztuje. W związku z tym oraz pewnym związaniem ze mną telewizyjnym wydarzeniem przesłałem do lokalnej dolnośląskiej prasy specjalny komunikat, który publikuję w „Tygodniku Żuźlowym”, żeby wszystkie ludziska wiedzieli o co mnie osobiście chodzi. Oj, rzuciła mi się wiosenka na mózg, rzuciła.

PRYWATNY KOMUNIKAT BARTŁO MIEJA CZEKAŃSKIEGO („TYGODNIK ŻUŻLOWY”)

Ten komunikat jest po to, byśmy nie umarli na powagę. Najszybciej na krótki

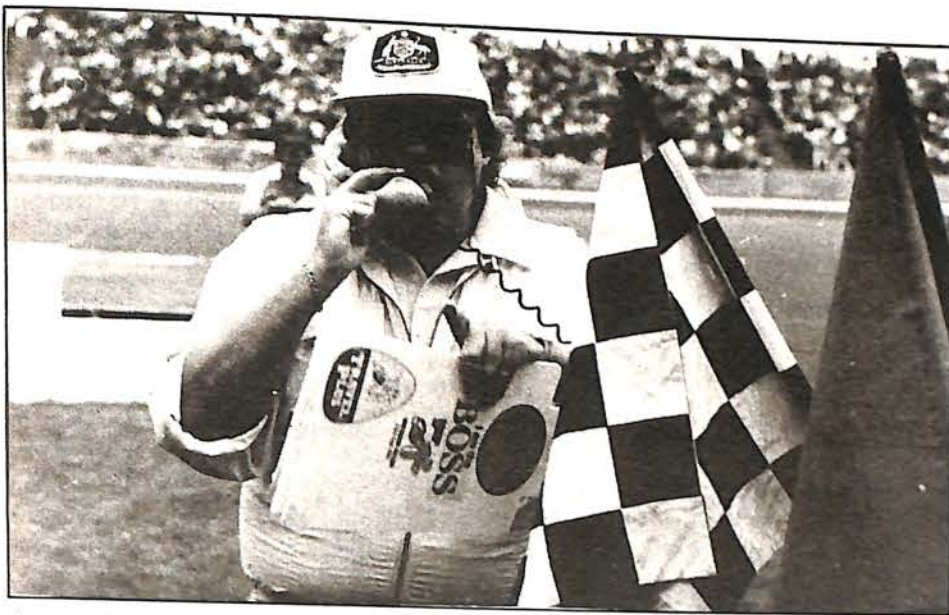
pobyt angielskich żuźlowców we Wrocławiu zareagowały lokalne telewizyjne „FAKTY”, a to dzięki operatywności redaktora Waldemara Niedźwiedzkiego, notabene byłego żuźlowca. Przeprowadził on z Tatumem i Louisem ciekawy wywiad pokazany w „okienku” już 12 bm. po południu. W audycji tej znalazła się też moja krótka wypowiedź na temat modernizacji tutejszego Stadionu Olimpijskiego. Z przerażeniem skonstatowałem, że wystąpiłem przed kamerami w granatowej marynarce, a więc w szacie graficznej tępionych przeze mnie twarogłowych działaczy żuźlowej centrali. Zbulwersowanym kibicom, którzy zapewne pomyśleli, że na starość przystałem do „granatowomarynarkowej” sitwy wyjaśniam, gwoli ich uspokojenia, iż tak nie jest. Po prostu mam tylko tę jedną marynarkę. Uspokajam też ich, że nie jestem nawet działaczem „Sparty”. Po prostu firma biznesmenów ASPRO zaangażowała mnie jako swojego eksperta (znam jednak w tej dziedzinie znacznie lepszych od siebie) i pełnomocnika d/s żuźla. A to zupełnie co innego. Ciekawe jak długo w tej roli wytrzymam.

Inna sprawa, że chciałbym we Wrocławiu współtworzyć wielki speedway, mocną pierwszoligową drużynę i imprezy najwyższej światowej rangi.

Uczciwie zaś mówiąc, sport żuźlowy niezmiernie mnie nudzi, tyle, iż... przynosi mi spory dochód.

BARTŁO MIEJ CZEKAŃSKI
(„Tygodnik Żuźlowy”,
doradca firmy ASPRO)

P.S. Dobra, dobra, w następnym numerze będzie coś ciekawego o Tatumie i Louisie.



James Easter - menager reprezentacji Australii.

Fot. Marek Smyła

SAM ERMOLENKO

SZCZĘŚLIWY COME BACK

Sam Ermolenko urodził się 23 listopada 1960 r. w Maywood w USA. Od kilku lat jest bez wątpienia najlepszym amerykańskim żuźlowcem. Czterokrotnie uczestniczył w finałach IMS. Dwukrotnie zdobył tytuł II v-ce mistrza świata — w 1985 r. na torze w Bradford oraz w 1988 r. w Vojens. W ubiegłym roku wraz z kolegami z reprezentacji wywalczył na torze w Pardubicach drużynowe mistrzostwo świata.

Należy wyjaśnić, że imię SAM nosi nie od urodzenia. Nadano mu je kiedy był małym chłopcem. Właściwie jego imię brzmi Guy. Tak się złożyło, że nie spodobało się ono przyjacielowi ojca żuźlowca, który stwierdził, że chłopiec powinien mieć imię Sam i tak już pozostało.

Gdyby fani speedwaya znali wszystkie perturbacje ze zdrowiem tego sympatycznego zawodnika pewnie nie uwierzyliby, że może on w ogóle wsiąść na „żuźłówkę”. W 1976 r. Sam uległ poważnemu wypadkowi. Jadąc motocyklem został najechany przez kierowcę samochodu i w konsekwencji doznał poważnych obrażeń. Jego prawa noga i łokieć uległy złamaniu w wielu miejscach, miał też pękniętą podstawę czaszki. Pierwsza diagnoza lekarzy była bardzo pesymistyczna. Amerykanin miał już nigdy nie stanąć na nogach. Po wielu operacjach Sam zaczął poruszać się o własnych siłach. Widocznym do dziś skutkiem wypadku jest krótsza jego prawa noga.

Sportem żuźlowym zainteresował się mając 19 lat. Ze swoim przyjacielem, który był żuźlowcem, wybrał się na pierwsze w swoim życiu zawody i tak bardzo przypadły mu one do gustu, że postanowił uprawiać tę dyscyplinę. Pierwsze treningi rozpoczął w 1981 r. Zupełnie przypadkowo trenował razem z synem znakomitego Nowozelandczyka Barry Briggsa — Tonym.

Duże znaczenie dla dalszej kariery Sama miało niewątpliwie finał IMS rozegrany w 1982 w Los Angeles. Przyjechało wówczas do USA wielu promotorów brytyjskich zespołów, m.in. w poszukiwaniu młodych utalentowanych zawodników. Na Sama Ermolenkę zwrócił uwagę Peter Adams z Poole Pirates, który umożliwił Amerykaninowi start w sześciu meczach w barwach tego klubu w 1983 r. oraz podpisał z nim kontrakt na 1984 r. Sam Ermolenko mimo, iż nie startował w lidze brytyjskiej, w finale IMS rozegranym na torze w Bradford w 1985 r. wywalczył trzecie miejsce i ustąpił pierwszeństwa na podium tylko Erikowi Gundersenowi i Hansowi Nielsenowi. Ten sukces Amerykanina sprawił, że pod jego adresem posypało się mnóstwo ofert z wielu brytyjskich klubów. Sam wybrał drużynę Wolverhampton i pozostał jej wierny do dzisiaj.

W 1986 r. Ermolenko rozpoczął starty na długim torze. Jak często wspominał, zawsze pasjonowała go duża prędkość, a ta odmiana wyścigów torowych w pełni zaspokajała jego potrzeby.

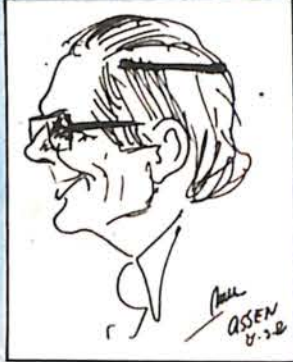
W lipcu 1989 r. na torze w Herxheim odbył się półfinał indywidualnych mistrzostw świata na długim torze. Zawody te okazały się niezwykle pechowe dla Sama. W jednym z wyścigów uległ poważnej kontuzji. Doznał wielokrotnego złamania prawej nogi. Poddany został wielogodzinnej operacji w klinice w Karlsruhe, a następnie przetransportowano go do Manchesteru, gdzie dokonano kolejnych operacji. W jego prawą nogę włożono dwa platery i 26 śrub! W tym miejscu warto przypomnieć, że Amerykanin znajdował się wówczas w wyśmienitej formie. Był trzecim zawodnikiem ligi brytyjskiej ze średnią 10 pkt. na mecz. Dalszej hospitalizacji Ermolenko poddał się w Australii. Zajęli się nim znakomici tamtejsi lekarze (o ich klasie przekonał się wcześniej znakomity duński żuźlowiec Tommy Knudsen po wypadku w lutym 1989 r. — przyp. J.W.). Uznali, że Sam będzie mógł powrócić na tor; i powrócił! W finale Amerykańskim IM rozegranym w czerwcu 1990 r. na torze w Long Beach uzyskał wprawdzie tylko 2 pkt., ale najważniejszy był sam start. Na torach brytyjskich wystąpił po raz pierwszy po kontuzji 23 lipca 1990 w wyjazdowym spotkaniu z zespołem Cradley i po ponad rocznej przerwie uzyskał 12 pkt.! Udowodnił tym samym po raz kolejny, że potrafi skutecznie pokonywać wszelkie przeciwności losu.

Sam Ermolenko podobnie jak inni amerykańscy żuźlowcy nie startują w lidze angielskiej ze względu na korzyści materialne. Gdyby kierowali się tylko nimi to ścigaliby się pewnie w swojej słonecznej Kalifornii, skąd pochodzą. W światowym speedwayu niepisana zasadą jest, że zawodnik, który chce osiągnąć najwyższe laury musi startować w lidze brytyjskiej, która ciągle uchodzi za najmocniejszą ligę świata. Marzeniem Sama Ermolenki jest zdobycie tytułu indywidualnego mistrza świata. Znając wytrwałość tego zawodnika i przy założeniu, że nie będą go prześladowały kontuzje, cel jaki sobie postawił jest realny.

JANUSZ WANATKO

WEJŚCIE W ŁUK

Bez względu na to co nasz Swawolny Bartek z sąsiedniej kolumny „Tygodnika” myśli o „granatowomarynarkowych”, są oni potrzebni do kierowania każdą dziedziną sportu, gdyż kluby i sekcje o różnych, nieraz sprzecznych poglądach i interesach, same tego nie uczynią i potrzebny jest ktoś stojący ponad nimi, kto ustali regulaminy i kalendarz rozgrywek i będzie pilnował ich przestrzegania, kto rozstrzygać będzie spory, protesty



„GRANATOWOMARYNARKOWI” SĄ POTRZEBNI! (1)

i odwołania, a wreszcie kto ustali reprezentację kraju i będzie reprezentował interesy sportu w kraju i za granicą, a przede wszystkim w federacjach międzynarodowych. W Polsce taką instytucją dla sportów motorowych jest Polski Związek Motorowy. To on jest członkiem międzynarodowych federacji: motocyklowej i samochodowej i tylko on może nim być, gdyż tylko jedna federacja krajowa (związek) może reprezentować sport motocyklowy w FIM i tylko jedna — sport samochodowy w FIA.

W Polsce już od lat sport żuźlowy i karting zyskały autonomię: z Głównej Komisji Sportowej Samochodowej już przed laty wydzielono Główną Komisję Kartingową, powierzając jej prowadzenie spraw kartingu, sportu jak wiadomo politechniczajnego, związanego przede wszystkim z młodzieżą. Nie zmieniono nazwy GKSS, mimo iż obecnie nie zajmuje się ona całym sportem samochodowym. Jeszcze wcześniej usamodzielniono u nas sport żuźlowy, wydzielając z Głównej Komisji Sportowej Motocyklowej nową, samodzielną Główną Komisję Sportu Żuźlowego, zajmującą się jedną z dyscyplin sportu motocyklowego, a mianowicie sportem żuźlowym, lub — z angielska — speedwayem. I w tym przypadku chociaż nazwa GKSM pozostała bez zmian, nie prowadzi ona spraw całego sportu motocyklowego.

Trzeba pamiętać, że tak jak karting jest dyscypliną sportu samochodowego, podległą — na równi z rajdami i wyścigami samochodowymi, autocrossami i innymi dyscyplinami dla pojazdów samochodowych czterokołowych — Federation Internationale de l'Automobile (FIA), tak samo speedway, jako dyscyplina motocyklowa, jest pod międzynarodową zwierzchnośćią Federation Internationale Motocycliste, wraz z wyścigami drogowymi, motocrossami, rajdami obserwowanymi i enduro, piłką motocyklową i innymi dyscyplinami dla zaopatrzonych w silniki pojazdów dwu- i trójkołowych.

Co kilka lat objawiają się u nas zbawcy, niewiele zorientowani w świecie sportowym i zaczynają agitować za utworzeniem Polskiego Związku Żuźlowego. Oczywiście można go utworzyć, bowiem mamy wreszcie ustrój, który nie czyni żadnych przeszkód w dobrowolnym zrzeszaniu się obywateli RP. To nic trudnego: do utworzenia tzw. stowarzyszenia nierejestrowanego wystarczą trzy osoby, a niewiele więcej potrzeba do reje-

stracji stowarzyszenia, mogącego uzyskać osobowość prawną i działać na terenie całego kraju. Mamy więc teraz stowarzyszeń już nie na pęczki, lecz na kopy i niedługo trudno będzie znaleźć w tym kraju kogoś, kto nie ma tytułu conajmniej wiceprzewodniczącego lub wiceprezesa (sekretarze już nie modni...).

Wyobraź sobie, że utworzyliśmy Polski Związek Żuźlowy. W wyborach wszyscy dotychczasowi „granatowomarynarkowi” wycięci zostali w pień i zastąpieni nowymi, którzy natychmiast ubrali się w takie same granatowe marynarki, gdyż są one zwyczajowym strojem działaczy, tak jak frak dla dyrygenta Opery Paryskiej, Berlińskiej, Warszawskiej lub Poznańskiej, mundur galowy na defiladę, albo... kostium stosownego wzoru dla lekkoatlety lub piłkarza.

Nikt inny, tylko „nowo—granatowomarynarkowi” z PZZ uchwalają teraz regulaminy, kalendarz, rozpatrują protesty, bo przecież nie ma cudów na świecie kto np. nie umie wychować juniorów, ten protestuje i zawsze będzie protestować przeciw obowiązkowym biegom młodzieżowców w meczach ligowych, a klubowi „granatowomarynarkowi” (i tam przecież są działacze!) zawsze będą bronić swego pupilka, który „...niechcący wypił pięć kielichów, tylko trochę zdemolował samochodem kiosk „RUCH-u” i potrafił zaledwie trzy osoby z długiej kolejki po jaja 600 zł sztuka, więc dlaczego ten Polski Związek Żuźlowy czepia się go i zawiesza go aż na pół roku?!”

Rok ma 52 niedziele, z czego ledwie 29 w sezonie, wliczając tradycyjne marcowe Kryterium Asów otwierające sezon. Znów więc zagrzmią prasowi pretorianie niejednego z klubów, że „granatowomarynarkowi” z PZZ zabierają pieniądze ukochanego klubu każąc jeździć ligowy mecz w tygodniu, podczas gdy inni domagają się będą przeniesienia właśnie na niedzielę meczu międzypaństwowego, gdyż wówczas ich klub lepiej zarobi, a jak nie to podniosą lamenty, że muszą płacić ryczałt za organizację meczu.

Może na czele PZZ pojawiłby się człowiek o wojskowym charakterze niezapomnianego pułkownika Rościsława SŁOWIECKIEGO, który zaprowadziłby jak on niegdyś żelazną dyscyplinę, ale nie wydaje się to możliwe w obecnej, radosnej demokracji, dążącej czasem do anarchii...

(cdn)

WŁADYSŁAW PIETRZAK



Zdjęcie otrzymaliśmy od pana Andrzeja Zajęca z Gniezna. Zrobione zostało na początku lat sześćdziesiątych. Uwieczniono na nim trójkę żuźlowców „Startu” Gniezno. Od lewej: Ptaszyński, Cieślęwicz, Pogorzelski.

JESZCZE O ŻUŻLU W TV

Kochani fani speedwaya w całej Polsce, pozdrawiam wszystkich bez wyjątku w imieniu Speedway Fan Klubu RKS „Motor”. Brak żużla w TV jest faktem bezspornym i oczywistym i co do tego nikt nie ma najmniejszych wątpliwości. Nie chcę nikogo bronić, ale przecież relacji z meczu czy turnieju nie przedstawia panowie Szaranowicz i Szpakowski.

Co prawda pierwsze kroki zostały poczynione w programie II TV — 28.02, o godz. 17.00. Ale pierwsza jaskółka nie czyni wiosny. Należy sobie życzyć żeby nie ominęła ona naszej telewizji, bo będzie co w tym roku pokazywać. Tylu obcokrajowców w obu ligach nie odnotowano w historii żadnej innej dyscypliny sportu. Nasza liga obok angielskiej będzie najlepsza na świecie. Myślę, że jest to wystarczający magnes dla naszych dziennikarzy sportowych. Czas najwyższy zrobić już wyłom i dlatego zwracam się do red. Henryka Urbasia i wszystkich klubów o przesyłanie wyników meczu do Polskiego Radia, ku uciesze wszystkich kibiców.

Na zakończenie prośba do fanów z całej żużlowej rodziny. Przyjmijmy zagranicznych gości jak najmilej i najserdeczniej. Życzę wszystkim emocji i niezapomnianych przeżyć. Do zobaczenia na stadionach.

EDWARD MITURA
SPEEDWAY FAN KLUB
— RKS MOTOR

CHCĄ KORESPONDOWAĆ ★ WYMIENIĄ PAMIĄTKI

Tomasz Bajerski 42-200 Częstochowa, ul. Kruszwicka 52; Tomasz Gawkowski 65-028 Zielona Góra, ul. Lipowa 12/7; Dariusz Gromek 20-126 Lublin, ul. Unicka 7/40; Mariusz Batach 74-300 Myślibórz, ul. Buczka 17/18; Piotr Osika 33-104 Tarnów, ul. Bitwy pod Monte Casino 1/88; Wiesław Dobruszek 64-100 Leszno, ul. Sygietyńskiego 18.

STATYSTYKA KIBICA

Turniej o Puchar „Gazety Lubuskiej” jest bardzo interesującą imprezą, która gromadzi najlepszych zawodników według klasyfikacji „Tęczowego Kasku”. Oto czołowa dziesiątka od 1983 do 1990 roku.

Imię i nazwisko	1	2	3
1. Andrzej Huszcza	101	29	8
2. Roman Jankowski	79	20	7
3. Zenon Kasprzak	65	15	6
4. Jan Krzystyniak	63	16	5
5. Wojciech Żabiałowicz	59	13	5
6. Grzegorz Dzikowski	40	8	4
7. Zbigniew Błazejczak	40	6	4
8. Piotr Świst	34	9	3
9. Ryszard Dołomisiewicz	31	4	3
10. Jarosław Szymkowiak	31	4	6

OBJAŚNIENIE:

1. Punkty, 2. Ilość wygranych wyścigów, 3. Ilość turniejów.

W ośmiu turniejach wzięło udział 58 zawodników, a 28 spośród nich odbierało nagrody za zwycięstwo w jednym wyścigu.

Opracował:
LESZEK MOKRAS — Zielona Góra

NOWE DECYZJE FIM

Dokończenie ze str. 1

wie, że musiały wycofać się z organizacji niektórych z powierzonych im imprez mistrzowskich. Tak więc Niemcy zorganizują w Olching kontynentalny półfinał IMS, który miał się odbyć w Slany (CSRF). Na nowym torze w Brovst (Dania), dopiero co homologowanym w Budapeszcie, odbędzie się ćwierćfinał indywidualnych mistrzostw świata juniorów, który miał być przeprowadzony w Tartoviszczce w Bułgarii.

Jugosławia początkowo też chciała zrezygnować z organizacji rundy wstępnej IMS i miał ją przejąć niemiecki ADMV, ale jak się dziś dowiedziały w Sekretariacie FIM. Jugosłowianie jednak podjęli się przeprowadzenia zawodów, jak uprzednio uchwalono w Budapeszcie.

Po okresie zbyt burzliwych zmian regulaminowych CCP jest ostrożniejsza i nie tak łatwo przyjmuje nowe propozycje. W Genewie nie wyrażono więc zgody m.in. na proponowany przez pana Franka Hansena (Dania) zakaz wyznaczania członków CCP na sędziów mistrzowskich zawodów torowych oraz na jego propozycję w sprawie wypłacania należności przez organizatorów zawodów mistrzowskich tylko zawodnikom zakwalifikowanym do kolejnej rundy lub finału. Przyjęto natomiast wniosek pana Ralfa Randborga (Szwecja), by bez żadnych ograniczeń zezwolić juniorom na równoczesny start w mistrzostwach świata juniorów i seniorów. Po aprobacie przez kongres postanowienie to wejdzie w życie od 1 stycznia 1992 roku.

Z pewnymi modyfikacjami przyjęto dwa ważne wnioski: Badania antydopingowe są zalecane we wszystkich zawodach, ale obowiązkowe dla 3 zawodników tylko w finałach. Jest to kompromisowe połączenie wniosków KNMV i OMK. Również wniosek pana Ralfa Randborga w sprawie promieni łuków toru (pisałam o nim uprzednio) zmodyfikowano tak, że łuki mają być maksymalnie podobne. Nie wyklucza się więc odchyłek!

Ożywioną dyskusję wywołały wnioski honorowego prezydenta CCP, pana WŁADYŚŁAWA PIETRZAKA, w sprawie nawierzchni torów. Przyjęto jako uzupełnienie regulaminu proponowane przez niego sformułowanie, że „Tor jest w porządku, jeśli nawierzchnia toru zapewnia satysfakcjonującą jazdę i wyprzedzanie”. Będzie to ważne i... bardzo proste kryterium do oceny torów. Zapowiedziano też wyciągnięcie konsekwencji wobec torów źle przygotowanych, a przede wszystkim pozbawionych luźnej, przynajmniej 3-centymetro-

wej warstwy luźnej nawierzchni. Mają być nawet odbierane licencje torów!

Największe zainteresowanie wywołał jednak zgłoszony przez PZM wniosek w sprawie serii SPEEDWAY GRAND PRIX, rozgrywanych równoległe do indywidualnych mistrzostw świata, którego zasady przedstawiłam w poprzedniej korespondencji. W dniu posiedzenia CCP ukazał się numer „SPEEDWAY NEWS” anonsujący na okładce komentarz do tego wniosku. Wewnątrz numeru znany publicysta Peter Oakes omówił bezstronnie polski wniosek, podkreślając, że zyskał on poparcie prezydenta FIM, Josa Vaessena i prezydenta CCP, Guntera Sorbera. Oakes stwierdził, że projekt Grand Prix nie wywoła zapewne zachwytu brytyjskich promotorów, którzy będą musieli oddawać zawodnikom przez 6 niedzieli w sezonie, ale da Anglii co roku doskonałe zawody.

Komisja po długiej dyskusji, w której scierały się „pro” (wartość sportowa i propagandowa Speedway Grand Prix, możliwości zysków dla speedwaya) z „contra” (niepewność uzyskania sponsorów dla tej serii) postanowiło powołać grupę roboczą dla przygotowania szczegółowych propozycji na jesienny kongres. Do grupy tej weszli panowie: Ralf Randborg, Andrzej Grodzki (Polska), Hennie Van den Bomen (Holandia) i Robert W. Smith (Wielka Brytania).

A teraz uwaga — uwaga! Po wielu latach bezowocnych dyskusji CCP, śladem innych komisji FIM, wprowadzają to już w tym sezonie obowiązek przedstawiania przez zawodników startujących w drużynowych mistrzostwach świata i w MŚ par nie tylko licencji międzynarodowej, lecz także paszportu, dokumentującego obywatelstwo kraju, w którego barwach startują!

Co roku rutynową sprawą w porządku dziennym genewskich posiedzeń jest ustalanie organizatorów mistrzostw świata i Europy w roku 1992. Tak było i teraz. A więc znów przypada Polsce ten najcenniejszy — finał indywidualnych mistrzostw świata. Ma on się odbyć jak przed 21-laty we Wrocławiu, 30 sierpnia 1992 roku. Inne imprezy powierzone PZM to ćwierćfinał kontynentalny IMS 24 maja 1992, półfinał IMS juniorów 12 lipca i runda DMS grupy „C” (3 maja) lub grupy „B” (21 czerwca 1992) — zależnie od tegorocznych wyników.

Odbyły się więc genewskie posiedzenia '91, ale we wszystkich FMN trwa teraz ożywiona dyskusja nad nowym statutem FIM, którego poprzedni projekt odrzucony został przez kongres w Budapeszcie.

MONIQUE VALLOIS

WAŻNE ŻE PRAGNIEMY!?

Rok temu dość przypadkowo spotkałem posiwią staruszkę, która okazała się amatorską wróżką. Z przymrożeniem oka podeszłem do jej „spowiedzi”. Okazało się jednak, że miała rację! „APATOR” ZOSTAŁ WBREW INNYM PROGNOZOM MISTRZEM. Poszedłem więc tym razem. Potasowała karty, ja przełożyłem i tak się zaczęło. Słuchałem jak natchniony. Przyjemne dreszcze obejmowały ciało. Zacznie się od sensoryjnych — mówiła — zwycięstw Derdzińskiego nad Jonssonem i Nielsenem. Potem mistrzów łać będą wszyscy bez wyjątku. To nie Polacy liczyć będą zwycięstwa nad asami, a asy nad Polakami! Później reprezentacja Polski bez większego problemu awansuje do grupy „B”, dalej „A” i nawet będzie o krok od wywalczenia miejsca w finale DMS. Na drodze stanie pechowa awaria motocykla Tomka Golloba. Z pomocą pospieszą wszystkie istniejące w Polsce banki i bez kredytów zakupią mu i innym czołowym zawodnikom po kilka motocykli marki GM. Tomek wynagrodzi to hojnym sponsorem, zdobywając brązowy medal IMS. I będzie to trzeci medal w tym roku. Pierwszy zdobędzie Gollob z Sawiną i Rempalą w poznańskich MSP, a drugi dość niespodziewanie Piotr Baron i to złoty w IMS na długim torze!

Wcześniej Zenon Kasprzak wywalczy IPE. Publika będzie szaleć i tłumy odwiedzać stadiony. Najniższa frekwencja wyniesie 7 tysięcy, na meczu GKM — „Polonez”, ale tylko tyle pomieści tamtejszy stadion.

Tak nieoczekiwany wzrost przysporzy żuźlowi ogromną popularność. W mig wywaleni zostaną handlarze ze stadionu X-lecia i powstanie Warszawski Klub Żużlowy, który już pod koniec sezonu skompletuje drużynę i w meczach towarzyskich z czołowymi drużynami angielskimi przygotowywać się będzie do nowego sezonu.

W telewizji powstaną dwa konkurencyjne programy. Na sam koniec roku, nowy szef GKSŻ Bartłomiej Czekanski będzie miał ciężki orzech do strawienia, ale stan wyjątki Jelcyn, który po odejściu Gorbaczowa zostanie prezydentem. Uzna On niepodległość Łotwy, Estonii i Litwy i od nowego sezonu wszystkie tamtejsze drużyny wejdą w skład rozgrywek Polski.

A czy będą zadymy? — zapytałem spocony. Oj nie! Na stadionach będzie przyjemna atmosfera. Zawody toczyć się będą w istic amerykańskim stylu. Koncerty muzyczne, pokazy mody, konkursy, w stoiskach piwo i wszystko co dusza zapagnie.

I gdy tak mówiła rozkładając niezrozumiale dla mnie karty, nagle przestraszona zajrzała do kieszeni. Okazało się, że wróżyła 23 kartami, a ta 24 utkwiała jej właśnie tam. I co? — zapytałem. To nic — stwierdziła — może jeszcze w tym roku tego wszystkiego nie będzie, ale już za rok, za dwa...

Wyszedłem smutny, zostawiając „wyspiąskiego”. Idąc ulicą nagle pocieszyłem się faktem i ty kibicu też się pociesz, że jak śpiewał Marek Grechuta „ważne są tylko te dni, których jeszcze nie znamy”, a przede wszystkim „ważnych jest kilka tych chwil, tych na które (tak bardzo) czekamy”!

KRZYSIEK C.

ŻUŻLOWCY W CENIE

Tarnowscy kibice sportowi wysoko cenią speedway, o czym świadczą choćby kilkunastotysięczną obecnością na meczach żużlowych, nawet gdy w grę wchodzi druga liga. Ale nie jest to jedyny objaw. W corocznym plebiscyfie sportowym, organizowanym przez Wojewódzką Federację Sportu i lokalne redakcje, zawsze rycerze czarnego toru plasowali się wysoko, zdobywając liczne głosy od mieszkańców województwa. Tak było i w ostatniej edycji plebiscytu, w której kibice głosowali na najpopularniejszych sportowców i trenerów w 1990 roku. W kategorii trenerów wyraźnie zwyciężył STANISŁAW KE-POWICZ. Wśród seniorów JANUSZ KAPUSTKA był trzeci, a ZDENEK



Robert Kudzał. Fot. P. Kin

SCHNEIDERWIND dziewiąty, w gronie juniorów drugi raz z rzędu najlepszy był JACEK REMPALA, a trzecie miejsce zajął ROBERT KUŹDZAŁ.

Przy okazji informujemy o zmianach w kierownictwie sekcji żużlowej „Unii” Tarnów. Z funkcji kierownika sekcji zrezygnował Szczepan BUKOWSKI, jego miejsce zajął Marek CHMURA, dotychczasowy sekretarz, a sekretarzem został Krzysztof NOWAK (-) (ale to nie wasz korespondent — to tylko zbieżność imion i nazwisk). Natomiast kierownikiem drużyny jest nadal Piotr ROLNICKI. (N)



Być może, za sprawą widocznych na zdjęciu kolczastych opon prezentowanych przez kapitana I-ligowej drużyny „Motoru” — Marka Kępę, sezon żużlowy w Lublinie rozpocznie się nieco wcześniej.

Zawodnik sponsorowany przez przedsiębiorstwo BONUS będące dystrybutorem na Polskę samochodów CITROENA, zapowiedział pokaz jazdy na lodzie. Odbędzie się na sztucznym lodowisku.

A. Kwiek
Fot. M. Kaczanowski



Sławomir Tronina.



Mariusz Sielski. Fot. (2x) P. Kin

POCZTÓWKA Z LUBLINA

Pierwszego marca rozpoczęły się w Lublinie rozmowy kierownictwa RKS „Motor” z prezesem przedsiębiorstwa BONUS — Witoldem Pankiem, w sprawie przejęcia sekcji żużlowej na jeden sezon. Nie wyklucza się rozszerzenia nazwy drużyny o jeden człon; drużyna nazywałaby się prawdopodobnie MOTOR-BONUS.

Praga, Amsterdam, Lonigo — to trzy propozycje miejsc, w których lublinianie mogą odbyć marcowe zgrupowanie połączone z występami na torze.

Na stadionie „Motoru” znajduje się, podobnie jak na większości tego typu obiektów, bufet klubowy. W zimie został nazwany „NA WIRAŻU”. Jego właściciel zamierza prowadzić

tutaj stałą sprzedaż „TYGODNIKA ŻUŻLOWEGO”.

Chodzą słuchy, że lubelski ośrodek telewizyjny wyprzedzi stołeczną centralę i przeprowadzi transmisje (z poślizgiem) ze wszystkich wyjazdowych meczów MOTOR-u.

Kandydat do występów w indywidualnych mistrzostwach świata Dariusz Sledź będzie miał swojego sponsora. Przymierzają się do tej roli przedsiębiorstwo handlujące sprzętem audio-video „LUBMARK”.

Nie można wykluczyć, że „motorowcy” wystąpią w nowym sezonie w nowych plastronach. Mają zostać zamówione aż w Anglii. A.K.

ANI DO „RUSKICH” ANI Z „RUSKIMI”

W pierwszym marcowym numerze „TŻ” znalazła się wzmianka o tym, że wyjeżdżam wraz z Grudziądzkim Klubem Motorowym do Sewastopola. Kibice żużlowi z województwa toruńskiego już wiedzą, że ekspedycja nie doszła do skutku.

Jej losy ważyły się dosłownie do ostatniej chwili. Zarząd podjął decyzję wieczorem, we czwartek 28 lutego. Pogłoski dochodzące z Ukrainy nie nastrojały optymistycznie — niepewna sytuacja polityczna. Równie nieciekawe wieści napływały z granicy polsko-radzieckiej. Działacze obliczyli, że podróż Grudziądz — Połtawa — Sewastopol i „nazad” plus kilkudziesięciogodzinne oczekiwanie na granicy stawia wycieczkę pod znakiem zapytania. Droga kosztuje, a poza tym pobyt w Sewastopolu, przy uwzględnieniu tej okoliczności trwałby zaledwie cztery dni.

Zresztą sami zawodnicy — jak poinformował kierownik drużyny Jerzy Kulpiński — woleli zostać w Grudziądzu, podlubać jeszcze przy maszynach. I sprawa, kto wie, czy nie najistotniejsza — pogoda. Gdy planowano wyjazd do Sewastopola wszyscy oczekiwali śnieżnej zimy. Tymczasem zapanowała taka aura, że około połowy marca staną się realne treningi na torze przy ul. Warszawskiej. Trzeba podreperować siatkę i odmalować bandę. Odbioru dokona sędzia Józef Piekarski z Torunia.

Zamiast do Sewastopola wybrała

się do Połtawy skromniejsza liczebnie delegacja. Będzie załatwiała sprawy gospodarcze (wspominaliśmy już o nich) i... zawodnicze. Szczerze mówiąc, nadzieje na starty w GKM zawodników z Połtawy są niewielkie, gdyż termin załatwiania legii cudzoziemskiej — 28 lutego — dawno minął. Radziecka Federacja Sportów Motocyklowych, tak jak w 1990 r. nie zgodziła się na starty zawodników radzieckich na Zachodzie tzn. w polskich klubach.

Pod koniec lutego GKM widząc, co się święci podjął rozmowy z Czechami i Duńczykami. Jednak zabrakło czasu na omówienie szczegółów i podpisanie kontraktów.

Są też wiadomości optymistyczne. Szefostwo klubu, a przede wszystkim trener Jan Ząbik nie załamuje rąk. Po jazdach na lodzie grudziądzanie przed sezonem zamierzają poćwiczyć na trawie. Gdy pisałem niniejszy elaborat, trwały poszukiwania odpowiedniego terenu. Przed kilkoma laty GKM ścigał się na lotnisku Aeroklubu Grudziądzkiego w Lisich Kątach. Obecnie na tym fragmencie ziemi zasiano trawę. Aeroklub ani GKM nie chcą jej zniszczyć.

Na inaugurację sezonu czeka więc grudziądzan ciężka przeprawa. Czy GKM bez wsparcia zawodnikami ze Wschodu prześcignie poznańsko-duńskiego „Poloneza”?

JACEK DOBKOWSKI

NIE BOJĘ SIĘ PRACY

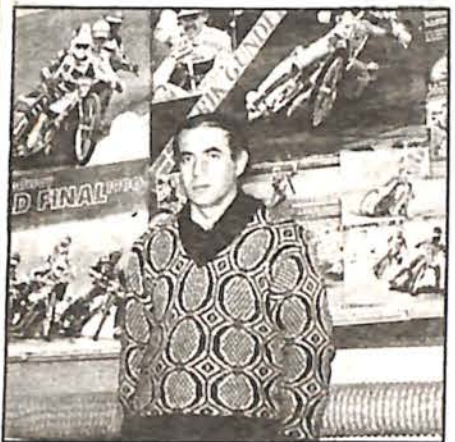
Gdy żużlowcy „Ostrovii” mijają linię mety, za plecami rywali co bardziej „zorientowani” kibice zrzucają winę na mechaników. Gdyby nie złe przygotowanie maszyn do zawodów, to „czarne diabły” z Ostrowa na pewno częściej opuszczałyby stadion z tarczą.

W tegorocznym sezonie nastąpiły spore przetasowania wśród speców od przygotowania sprzętu. Po sześciu latach nieobecności powrócił do klubu Marian Bartczak, a drugim mechanikiem został były zawodnik „Ostrovii” Ryszard Małecki. Czy zmiany te wyjdą na dobre? Czas pokaże, ale jedno jest pewne, że z pustego nawet Salomon nie naleje.

— W Opolu byli zadowoleni z pańskiej pracy, co więc skłoniło pana do powrotu?

— Doszedłem do wniosku, że sześć lat pracy poza rodzinnym miastem zupełnie wystarczy. Trudno jest żyć, nie mając na co dzień kontaktu z najbliższymi. Postanowiłem więc wrócić, chociaż muszę powiedzieć uczciwie, że w opolskim klubie pracowało mi się dobrze.

— Czy nie opadły panu ręce, gdy zobaczył



Marian Bartczak.

Fot. Z. Kroczyński

czył pan sprzęt i magazyn z częściami „Ostrovii”?

— Będę szczery. Nie spodziewałem się tutaj jakichś cudów i rzeczywiście ich nie ma. Porównując magazyn „Kolejarza” i „Ostrovii” muszę stwierdzić, że niewiele się różnią. Oba nie należą do bogatych, więc nie przeżyłem większego rozczarowania. Jedyna różnica polega na tym, że w Opolu zakupiono ostatnio pięć nowych Jaw.

— Zawodnicy są bardzo zadowoleni z pańskiego powrotu. Mówiąc krótko, liczą na pana doświadczenie w tej branży oraz pewne zawodowe kontakty, dzięki którym będzie można skombinować trochę części.

— Wszystko zależy od podejścia kierownictwa sekcji. Ja już pewne rozmowy przeprowadziłem i być może uda nam się sprowadzić ze dwa, trzy wkłady do motocykli na bardzo atrakcyjnych dla klubu warunkach.

— Więcej jednak zawodnicy mieli rację mówiąc, że wraz z pańskim powrotem zaopatrzenie w części będzie lepsze.

— No cóż, ja ze swojej strony będę się starał, by rzeczywiście tak było. Zaznaczam jednak, że nie wszystko zależy tu wyłącznie ode mnie. Sądzę jednak, że z kierownictwem sekcji dojdziemy do porozumienia.

— Jak sięgam pamięcią, to „Ostrowia” zawsze należała do klubów posiadających największą ilość mechaników. W ubiegłym sezonie nad sprzętem pracowało ich czterech. Czy w tym roku dacie sobie radę we dwójkę?

— Nie boję się pracy. Jak trzeba, to nad przygotowaniem motocykli siedzi się całą noc. Tak robiłem w Opolu i tak zamierzam pracować w Ostrowie. Najważniejsze, by efekty naszej pracy były widoczne i sprzęt nie odmawiał posłuszeństwa w trakcie zawodów.

— Jak pan jako mechanik widzi szanse „Ostrovii” w tegorocznym sezonie?

— Razem z Rysiem Małeckim zrobimy wszystko, co w naszej mocy, by sprzęt „chodził” dobrze. Jestem przekonany, że nie będziemy chłopcem do bicia.

— Dziękuję za rozmowę.

RYSZARD BIŃCZAK

PRAGNIENIE



Hans Nielsen Fot. S. Szalak



Tomasz Gollob



Zenon Kasprzak i Tomasz Gollob. Fot. K. Zagzil

U NAS NAJTANIEJ!

Przyjmujemy ogłoszenia od instytucji, zakładów pracy, spółek oraz osób prywatnych:

- ogłoszenia ramkowe, tylko 4 tys. za 1 cm²,
- drobne, 1500 zł za słowo.

ADRES REDAKCJI:

64-100 Leszno, ul. Ogińskiego 12

CIEKAWOSTKI X INFORMACJE X NOWINKI

★ Dzięki staraniom Zbigniewa Morawskiego, właściciela klubu „MORAWSKI-SPEEDWAY TEAM” w najbliższym czasie wyjedzie do Stanów Zjednoczonych, na specjalistyczne badania lekarskie, DARIUSZ MICHALAK. Wszystkie koszty z tym związane pokryje pan Morawski. Należy dodać, że ubezpieczył on zawodników swojej drużyny na kwotę 200 mln każdy.

★ Jednym z inicjatorów wprowadzenia od 1992 roku zawodów SPEEDWAY GRAND PRIX jest przewodniczący GKSZ Andrzej Grodzki. Jest on w grupie działaczy światowego żużla, która do lipca br. ma opracować zasady rozgrywania tych zawodów. Przy okazji prosimy naszych czytelników o przysyłanie na adres redakcji swoich propozycji. Przekażemy je przewodniczącemu GKSZ. Być może niektóre z nich wykorzystają.

★ W bieżącym roku w sporcie żużlowym prowadzone będą obowiązkowe badania antydopingowe. Dotyczy to finałów światowych. W rundach eliminacyjnych decyzje w tej sprawie podejmować będą organizatorzy. Jeden taki „zabieg” kosztuje do 1 tys. marek. Wiadomo już, że badań nie będzie się prowadzić w Rybniku i we Wrocławiu.

★ Wiele zamieszania wprowadziła zapowiedź wymiany kierownic aluminiowych na żelazne. Decyzję taką chce podjąć Komisja d/s Bezpieczeństwa FIM. Jej członkowie twierdzą, że kierownice z aluminium są mniej trwałe i zagrażają bezpieczeństwu zawodników.

★ Prawdopodobnie telewizja szwedzka przeprowadzi transmisję z inauguracji sezonu ligowego w Bydgoszczy. A nasza TV?

★ W przyszłym roku we Wrocławiu odbędzie się finał IMS. Wstępny termin 30 sierpnia 1992.

★ Przed inauguracją tegorocznego sezonu ligowego odbędą się dwie interesujące imprezy: 24 bm. Kryterium Asów w Bydgoszczy; 28 bm. Gloria Victis we Wrocławiu.

KRZYŻÓWKA DLA FANÓW NR 17

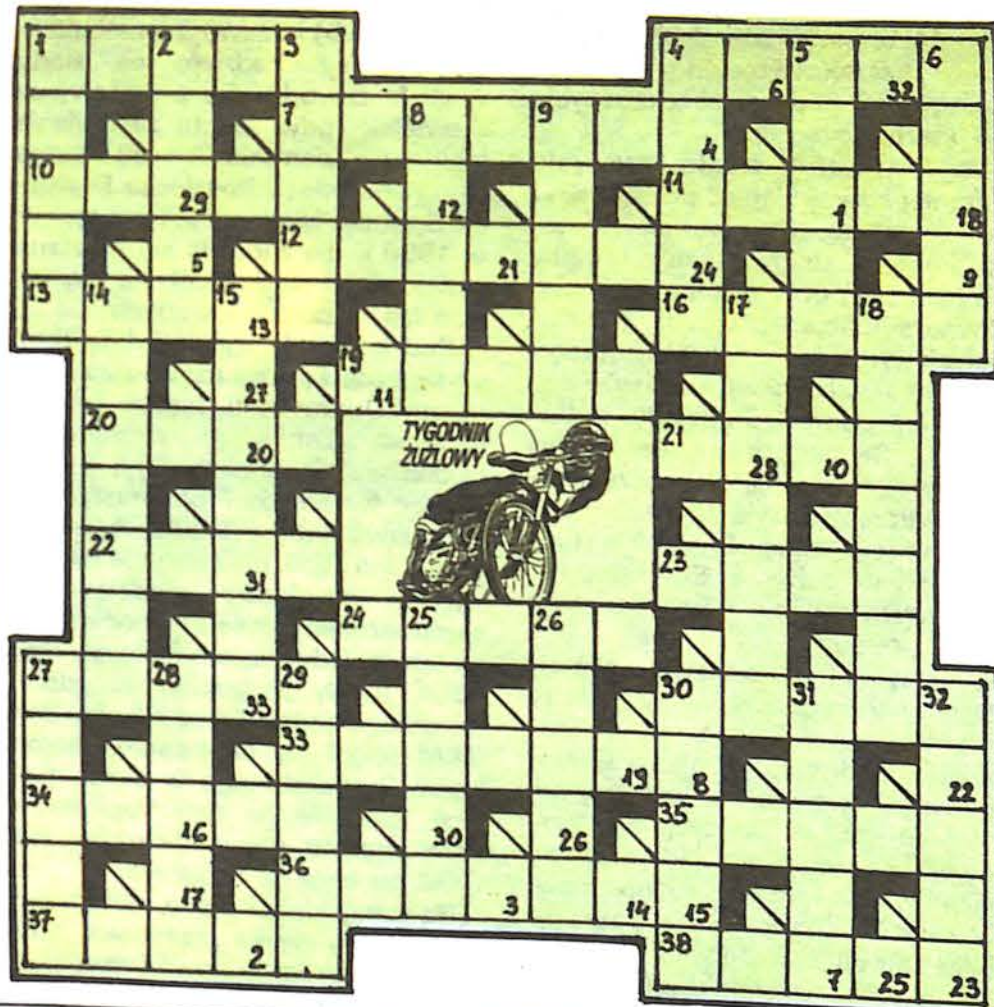
POZIOMO: 1. początek wyścigu, 4. marka przedwojennych polskich motocykli, 7. Mirosław, zawodnik „Apatora”, 10. Wisła lub Nil, 11. najbardziej czynna grupa zawodników, 12. miasto przedzielone graniczną rzeką, 13. część żołądka przeżuwaczy, 16. pogłębiarka rzeczna, 19. śródlądowa jednostka pływająca, holowana lub pchana, 20. zbocze góry, 21. miękława, ryba mulistych rzek Ameryki, 22. rzeka graniczna przepływająca przez 12 poziomów, 23. podwójne zespoły w wyścigu żużlowym, 24. drużyna, zespół, 27. gąsienica owada, 30. kryta uliczka, przejście między domami, 33. drużyna Tomasza Golloba, 34. popularna nazwa podium dla zwycięzców, 35. wytopiona na początku XVIII wieku, nielotny gołąb w Maskarenów, 36. siedziba klubu żużlowego „Stal”, 37. zburzona głębka, toń, 38. pierwiastek chemiczny o l. at. 89, występujący w znikomych ilościach w rudach uranu.

PIONOWO: 1. pożarna lub leśna, 2. piaszczysta scena, 3. pracownik przemysłu lekkiego, 4. srebrnobiałe metal, pierwiastek chemiczny o l. at. 21, 5. skąpiec, dusigrosz, 6. miejsce dla rezerwowych zawodników, 8. sędziowska budowla obok skoczni narciarskiej, 9. zapasowy koń kawalerski, 14. prawy

dopływ Wisły, płynie przez Jasło, 15. miasto na Górnym Śląsku, do 1934 roku królewska huta, 17. Jacek, wychowanek „Unii” Tarnów, 18. „litewski” poemat A. Mickiewicza, 25. buty lekkoatlety — biegacza, 26. gorący napój alkoholowy, 27. miasto na Pojezierzu Dobrzyńskim nad Mieniem (dopl. Wisły), 28. miasto z fabryką maszyn do szycia „Łucznik”, 29. czynność psa myśliwskiego, 30. uniwersyteckie miasto włoskie, 31. w przysłowiu: „.....to zdrowie”, 32. szton, liczman. (SK)

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, uszeregowane od 1 do 33 utworzą dodatkowe rozwiązanie, które prosimy nadsyłać na adres redakcji w terminie 14 dni (na kartkach pocztowych). Wśród prawidłowych rozwiązań rozlosowane zostaną dwie nagrody pieniężne, po 20 tys. złotych każda.

Rozwiązanie krzyżówki nr 11 brzmi: „NIE OBRAZAJ SĘDZIEGO, ZWODNIKÓW I KIBICÓW DRUŻYNY PRZECIWNIKA”
W wyniku losowania nagrody otrzymują: EWA WITEK, ul. Kasztanowa 6/16, 33-101 Tarnów oraz BARTŁOMIEJ DREWICZ, ul. Grunwaldzka 14B/6, 73-200 Choszczno



Obwieś

Szaliki w barwach klubowych z pełną nazwą drużyny i znakami klubu wykonują na zamówienie.

Minimum 50 sztuk.

„TUR-HURT”

Częstochowa 42-200; ul. Armii Krajowej 84/48

10/g/91



Rys. Andrzej Zwierzchowski



Chcę zostać „żużłową”. Oczekuję ofert od szkoleniowców klubów pierwszoligowych.

„TYGODNIK ŻUŻLOWY”. Adres redakcji: 64-100 Leszno, ul. Ogińskiego 12, tel. 20-34-94. Redaguje kolegium: Adam Zając - red. naczelny, Jacek Smaruj - red. techniczny oraz współpracownicy: Edward Baldys - fotoreporter, Ryszard Bińczak - Ostrów, Ewa Błachowiak - Gniezno, Bartłomiej Czechański - Wrocław, Jacek Dobkowski - Grudziądz, Krzysztof Holyński - Gorzów, Bogdan Hućko - Krosno, Leszek Jaźwiecki - Katowice, Henryk Jezierski - Gdańsk, Andrzej Kamiński - Toruń, Andrzej Kwiec - Lublin, Tomasz Malinowski - Bydgoszcz, Krzysztof Nowak - Tarnów, Ryszard Pertkiewicz - Rawicz, Jacek Portala - Poznań, Władysław Pietrzak - Warszawa, Roman Siuda - Zielona Góra, Alicja Skowrońska - Zielona Góra, Marek Staniszewski - Zielona Góra, Tadeusz Szylar - Rzeszów, Alicja Wesołowska - Gdańsk, Janusz Wróbel - Częstochowa, Tadeusz Wyspiański - Opole, Maciej Zientarski - Warszawa, Andrzej Zwierzchowski - Lublin. Wydawca: Spółka Cywilna „AWA-PRESS”. Nr indeksu 378968